

# TECHNOLOGIE ISTOT TRÓJPALCZASTYCH

## Sezon 07, odcinek 31

1 sierpnia 2017 r.

DW: David Wilcock

PP: Pete Peterson

DW: Witamy was w kolejnym odcinku "Kosmicznego ujawnienia". Nazywam się David Wilcock i jestem tu z naszym gościem specjalnym, Pete'em Petersonem. Pete, dziękuję za przybycie.

PP: Dziękuję za zaproszenie.



DW: Rozmawialiśmy wcześniej o katastrofach na Antarktydzie. Wspomniałeś, że na najgłębszym poziomie znajduje się obiekt, który wylądował na powierzchni kontynentu, który to wtedy był pokryty roślinami tropikalnymi. Powiedziałeś także, że masz więcej ciekawych doświadczeń dotyczących drugiego wypadku. W twojej wypowiedzi uważam za najbardziej fascynujące fakt, że we wraku znajdował się system kontroli przeznaczony dla istot, które miały trzy długie palce. Powstaje tu więc wiele naprawdę interesujących zbieżności. Rozmawialiśmy również o matematyce opartej o podstawę cyfry 3, a także o teorii według której zostaliśmy wyposażeni w pięć palców, aby odwieść nas od tej idealnej matematyki. Jakie byłoby praktyczne zastosowanie matematyki opartej na cyfrze 3, którą według ciebie odkrył twój przyjaciel? Jeśli zaczniemy ją wykorzystywać to jakich przełomów technologicznych lub naukowych możemy się spodziewać?

PP: Prawdopodobnie, na samym początku połowa matematyków na świecie gwałtownie zaprotestowałaby, druga połowa natomiast natychmiast zobaczy jej zalety. Łatwo można to pokazać poprzez rozłożenie tego na szereg wykresów liczb i różnych kolorów dla różnych cyfr, powiedzmy punktów. Wtedy można by powiedzieć: "No cóż, oto wszystkie rzeczy, które nam umożliwia ta matematyka". Nie możemy sobie wyobrazić nawet 1% tego, co może stać się możliwe dzięki niej. Całkowicie zmieni nasz punkt widzenia Wszechświata. Matematyka jest jego językiem.

DW: Rozumiem.

PP: Matematyka to sposób opisywania rzeczy liczbowych, to język nauki. Mówimy o wszystkich rzeczach, które robimy w nauce, nawet w dziedzinach biologicznych. Każda odmiana inżynierii się diametralnie zmieni. Rzeczy, których nigdy nie byliśmy w stanie zrobić, staną się natychmiast wykonalne nawet dla dzieci.

DW: Czy istnieją inne znane ci przykłady istot z trzema palcami? Wspomniałeś, że statek miał gniazda przeznaczone dla trzech palców.

PP: Prawie wszystkie starożytne istoty mają po trzy palce.

DW: Naprawdę?

PP: Te, z którymi miałem do czynienia.

DW: Naprawdę?

PP: Nie przypominam sobie żadnego statku obcych, który nie miał systemu kontroli sterowanego za pomocą trzech palców, z wyjątkiem jednego. Znaleźliśmy go bardzo niedawno.

DW: Dobrze cię zrozumiałem, który nie miał?

PP: Nie miał.

DW: Poważnie?

PP: Nie ma w nich joysticków. Kontrola opiera się na ruchu dłoni, nadgarstka oraz palców ... i jak powiedziałem, prawie wszyscy kosmici używają bardzo, bardzo podobnych przyrządów. Spowodowane to jest oczywiście tym, że większość z nich ma trzy palce, bo ... to w zupełności wystarczy. Łatwiej się nimi posługiwać. Łatwiej jest dokonywać przeliczeń w pamięci przy użyciu wspomnianej matematyki, gdy ma się trzy palce.

DW: Niektórzy widzowie stwierdzą, że inteligentne życie nie mogło rozwijać się z trzema palcami, ponieważ jak podaje klasyczna antropologia to dopiero

przeciwstawny kciuk umożliwił nam chwytywanie i trzymanie. Dzięki niemu byliśmy w stanie tworzyć narzędzia i rozwijać inteligencję.

PP: Te tezy są całkowicie poprawne, z wyjątkiem tego, że przecież lepiej mieć dwa przeciwstawne palce zamiast jednego, można dzięki nim osiągnąć dwa razy więcej.

DW: Naprawdę? Więc każdy z palców po bokach działa jak kciuk.

PP: Zgadza się.

DW: Hm.

PP: U wielu z nich wchodzi z dłoni tak samo jak kciuk. To znaczy z boku. Nie są to takie palce. [Pete trzyma trzy środkowe palce.]

DW: Rozumiem.

PP: Są takie. [Pete trzyma kciuk i palec wskazujący na jednej ręce i ustawia kciuk drugiej ręki obok palca wskazującego.]

DW: Hm. Ciekawe. Czy mógłbyś opowiedzieć nam trochę więcej o tym, co znaleziono na drugim poziomie? Tej drugiej warstwie na Antarktydzie.

PP: Kontrola zewnętrznych powierzchni polegała na... poruszały się jak żywe, wydaje się im polecenia...

DW: Wyjaśnij.

PP: ...przez co zmienia się aerodynamika statku.

DW: Jak to wydawać im polecenia?

PP: Mentalnie. Ale można też... Na początku służyły do tego wspomniane przyrządy systemu sterowania. Nowsze wykorzystują głównie sterowanie mentalne.

DW: Jejku! Czy któraś z tych trójpalczastych istot nadal jest w pobliżu?

PP: Większość z nich.

DW: Większość z nich?

PP: Tak, dokładnie.

DW: Odwiedzają nas?

PP: Ha! Jesteśmy najmniej wartymi odwiedzenia istotami na Ziemi... we Wszechświecie. Co mamy do zaoferowania? Cóż, powiem wam, co mamy do zaoferowania. Dlaczego oni są nami zainteresowani? Mamy Ormus, jest to rodzaj złota, który pozwala im żyć przez wiele, wiele lat. Wydłuża żywotność, elastyczność i regenerację układu nerwowego i telomerów. O to chodziło w kopalniach Salomona, tego z wieloma kopalniami złota. Nie wydobywano tam żółtego złota, tylko białe.

DW: Hmm.

PP: Sprzedawał je po bardzo wysokich cenach wszystkim przywódcom świata.

DW: Czyli coś sprawia, że Ormus występuje w większych ilościach na Ziemi niż na innych planetach?

PP: Nie, po prostu mamy bogatsze zasoby złota.

DW: Ach.

PP: Większość eksploracji kosmosu miała na celu znalezienie Ormusu lub manny. To bardzo podobny rodzaj substancji, ale używa się wraz z nią Ormusu.

DW: Jak wynika z tablic klinowych i tekstów sumeryjskich, z czym większość konwencjonalnych badaczy się zgadza, Anunnaki były istotami pozaziemskimi i przybywały na Ziemię specjalnie aby ukraść nasze złoto. Czy masz jakieś zastrzeżenia to tej tezy?

PP: My, jako rasa istniejemy tylko dlatego, że zostaliśmy stworzeni jako poszukiwacze złota. Byliśmy genetycznie zarządzaną krzyżówką Anunnaków i... Podam wam przykład, który jest łatwy do zrozumienia. Myślę, że mamy około 92% tego samego DNA co szympan.

DW: DNA szympana jest w 98,8% takie samo jak ludzkie.

PP: Tak. Bardzo wczesni ludzie niezbyt przypominali w wyglądzie i w rodowodzie Anunnaki. Ha! Ha! Wyhodowali nas z wielu gatunków. I dlatego wielu kosmitów... To znaczy, wiesz, jesteśmy dwunożni. Mamy ręce, mamy palce. Mamy dwoje uszu, dwoje oczu, dwa nozdrza, jedno usta. Jeśli spojrzeć na sporą część obcych to zauważymy, że oni są dokładnie tacy sami.

DW: Dobrze. Więc, żeby było jasne, mówisz, że Anunnaki wyhodowali nas z czegoś na kształt szympana, a następnie zmieszali z nim własne DNA?

PP: Byliśmy wmieszani w coś, co miało DNA podobne do szympana. Dało nam to możliwość kucania, wejścia w małe... Złoto zazwyczaj pojawia się w bardzo małych pęknięciach skalnych. Podąża się za pęknięciem w głąb ziemi

skąd wypływała woda wynosząc ze sobą złoto, które się osadza. Dużo złota znajduje się w kwarcu, w zasadzie większość znajduje się w złożu kwarcowym.

DW: Hm.

PP: Kwarc jest piezoelektryczny. Jeśli go ściskasz, wytwarza energię elektryczną.

DW: Racja.

PP: Energia elektryczna posłużyła do konwersji. Ruchy Ziemi wytworzyły energię elektryczną, która ten proces umożliwiła. Dlatego znajdujemy tam żółte złoto.

DW: Czy uważasz, że istnieje związek pomiędzy Anunnaki, a wypadkami, które osobiście widziałeś na Antarktydzie?

PP: Cóż, myślę, że tak, ponieważ to właśnie Anunnaki... rościły sobie prawa do wydobycia, gdyż to one były pierwszymi istotami, które odkryły, że na Ziemi było dużo złota.

DW: Hm.

PP: Tak więc, mieli pewne roszczenia i dostali zadanie od swoich włodarzy, którzy prawdopodobnie wywodzą się z ras Draco.

DW: Czy ci trójpalczaści są dziś z nami na Ziemi?

PP: Kiedy zajmowałem się inżynierią wsteczną (odwrotną) układów sterowania, pomagały mi istoty posiadające trzy palce.

DW: Naprawdę? Jak wyglądały ich głowy i twarze?

PP: Tak samo. Istnieją różnice pomiędzy ludźmi z różnych obszarów np. w powiekach ludzi z Orientu i Europejczyków. Między nimi też występują takie różnice. Ponadto mają mniejszy nos i inne nozdrza. Ich usta są okrągłe, jak u ośmiornicy. Znaczą się bardziej okrągłe niż nasze. Sami produkują swój pokarm. Najpierw jedzą żywność, potem wydalają jego ekstrakt przez powierzchnię skóry, następnie zbierają go i tym się żywią.

DW: Hm. Co możesz opowiedzieć nam o ich głowach?

PP: Cóż, różnią się ale w zasadzie są dość podobne.

DW: Jaki mają kolor skóry?

PP: Cóż, różne kolory. Widziałem takie, których skóra wygląda prawie jak aluminium. Nie jestem do końca pewien czy to aluminium, ale mogłoby tak

być. Mogą to też być klony, mają tendencję do klonowania, dlatego ich sposób odżywiania działa inaczej niż nasz.

DW: Hm.

PP: Są właściwie jak roboty, ale takie bardziej biologiczne.

DW: Hm.

PP: W pewnym sensie potajemnie zmierzyłem ich pola elektryczne, aby uzyskać jakieś informacje i nie mogłem znaleźć znacznych różnic w stosunku do ludzkiego pola elektrycznego.

DW: Czy są znane miejsca na Ziemi, gdzie moglibyśmy znaleźć te istoty?

PP: Tak. W Arktyce, na Antarktyce, Alasce i w Kanadzie. Większość ludzi nie wie, ale Yukon i terytorium północno-zachodnie nie są częścią Kanady. Są one własnością suwerennej Anglii, ale bezpośrednio są własnością prywatną. Tam właśnie znajduje się większość złota. Przypadek? Nie sądzę.

DW: Ha, ha.

PP: Ha, ha.

DW: Pracują na powierzchni czy pod ziemią?

PP: Większość z nich pracuje pod ziemią. A to dlatego, że kiedy tu przybyły, słońce było w tym samym etapie 29000 letniego cyklu słonecznego, w który teraz jesteśmy. Emituje promieniowanie rentgenowskie, jakby było wielkim rentgenem.

DW: Och!

PP: Więc byli na nie wrażliwi i dlatego pracują pod ziemią.

DW: Hm. Ile tych istot jest teraz na ziemi lub pod nią, mógłbyś to jakoś oszacować?

PP: Ciężko przyjąć jakieś szacunki, ale w niektórych znanych mi miejscach i tych, o których wiem od innych, może być ich prawdopodobnie około 350 000.

DW: Ojej!

PP: Myślę, że mniej więcej tyle też jest ich na Antarktydzie, chociaż tylko zgaduję.

DW: Czy ci ludzie używają języka do komunikacji, czy komunikują się telepatycznie?

PP: Cóż, większość korzysta z telepatii, głównie starsi. Zaś młodszy i sklonowani potrafią... Widziałem jak jeden z nich uczył się mówić po angielsku z akcentem, mówił o "jedzeniu kaszy na śniadanie" mniej więcej trzy lub cztery dni od przybycia z miejsca, z którego pochodzą.

DW: Niesamowite! A czy w Ameryce Południowej są te istoty?

PP: Ameryka Południowa jest jednym z pierwszych kontynentów, na którym byli. Jeśli spojrzeć na ich stroje, wszyscy Indianie z tego rejonu przebierają się za kachina. Używają także często wizerunków dużych węży, co mogłoby wskazywać na kontakt z Draco. Niektórzy z Draco to najmiłsze stworzenia jakie kiedykolwiek chciałbyś spotkać, są etyczni, moralni itd. Niektóre zaś z nich są dość nieprzyjemne.

DW: Stwierdziłeś, że Draco w jakiś sposób kontrolują lub pracują z Anunnaki, czy mógłbyś zdefiniować co masz na myśli mówiąc Draco, abyśmy dobrze się rozumieli. Proszę też abyś wyjaśnił relacje pomiędzy Draco i Anunnaki.

PP: Co się tyczy Draco to są inni, jeśli chcesz wiedzieć jak wyglądają dokładnie, to warto spojrzeć na pozostałości po wielu starożytnych cywilizacjach, na ich przedstawienia ludzi smoków. Wydaje się, że są starszą cywilizacją. Pochodzą z ... bardzo niewielu Draco wywodzi się z Drogi Mlecznej. Nasza Galaktyka jest rodzajem miejsca do hodowli dla istot, które utrzymują tu inne pomocne formy życia do zapewnienia przetrwania DNA starożytnych społeczeństw.

DW: Naprawdę?

PP: Tak.

DW: To bardzo prowokujące stwierdzenie.

PP: Według mej najlepszej wiedzy to był nasz główny cel.

DW: Czy to tyczy się całej Drogi Mlecznej?

PP: Tak, w pełni.

DW: To jakby duża genetyczna farma.

PP: Dokładnie.

DW: Hm.

PP: Ale także źródło innych rzeczy np. złota, które jest potrzebne do wytworzenia Ormusu, niezbędnego do utrzymania funkcji telomerów i elastyczności układu nerwowego, bo mózg rozwija się i powiększa

nieustannie. Był on odpowiedzialny za wszystkich starożytnych, o których wiemy w naszej własnej historii, którzy dożyli 200, 300 lat - wiesz, Matuzalem.

DW: Czy mógłbyś nam wytłumaczyć, czy ktoś wszedł na drugi statek? Czy kiedykolwiek widziałeś wewnątrz lub słyszałeś co było w środku?

PP: Przeszedłem się po nim.

DW: Naprawdę? Ojej!

PP: Spowodowane było to tym, że dokonałem wielu interesujących prac nad systemami sterowania obcych. To mały obszar z mojej wiedzy specjalistycznej.

DW: Ho! Ho!

PP: Badam systemy sterowania oraz potrafię je rozgryźć. Mogę szybko stwierdzić: "Och, wiem do czego to służy, a tamto służy do tego". Posiadam ogromne doświadczenie w tej dziedzinie, po prostu się znam.

DW: W porządku. Pozwól, że zadam ci kilka pytań, które mogą wydawać się trywialne, ale to nam pomoże. Przede wszystkim, jak wysoki był sufit, gdy już wszedłeś do środka?

PP: Powiedziałbym, że może 0.9, 1.1 m, a w innych miejscach nawet aż 2 lub 2.1 m.

DW: Więc trzeba tam się poruszać na czworaka?

PP: No cóż, to jest ... Pamiętaj, że statek ma kształt spodka. Cienki na krawędziach i nieco grubszy na środku.

DW: Więc jak to wyglądało w środku? Co widziałeś?

PP: No cóż, widziałem centralny rdzeń. To normalne w spodkach, wiem że działają w ten sposób, mają wielki rdzeń i koło zamachowe pod pokładem. Nad pokładem zaś jest, nie wiem, jak to nazwać, może wieżyczka kontrolna. Jeśli mają okna na górze w tej wieżyczce to można przez nie obserwować.

DW: Ach!

PP: Jednak do pilotowania nie potrzebują okien... tak jak my. Robią to z komputera, z ekranu. Znaczący nie z ekranu komputera. Używają czegoś bardziej organicznego, działa to tak, jakbyś wyglądał... jakbyś siedział tuż przed statkiem na zewnątrz.

DW: Jak wyglądała jego powierzchnia? Czy była metaliczna, czy też miała jakiś kolor?



PP: Wydaje mi się, że to jakaś forma plastiku lub powlekanego metalu, taka powłoka.

DW: Co było dla ciebie najbardziej zaskakujące?

PP: Wnioskując z tego co widziałem, to było wiele zmian technologicznych, których należy się spodziewać. To znaczy, spójrz na nasze samoloty. Każda generacja... teraz latamy samolotami, które zostały zaprojektowane 20 lat temu.

DW: Racja. Powiedziałeś, że statki były pilotowane przez istoty z trzema palcami i dotarły do każdego zakątka Ziemi.

PP: Dokładnie.

DW: Czy ich populacja wywodzi się w całości z tego statku?

PP: Nie, nie, nie.

DW: Och!

PP: Wcale nie.

DW: Rozumiem.

PP: Nie, znam pięć czy sześć ras mających trzy palce. Zaryzykuję stwierdzenie, że prawdopodobnie większość kosmitów ma po trzy palce.

DW: Hm! Powiedziałeś wcześniej o panelach, które świeciły własnym światłem na jednostce na Antarktydzie.

PP: Zgadza się.

DW: Czy mógłbyś je dokładniej opisać?

PP: Tak, znajdują się na ostatnich dwóch statkach.

DW: Rozumiem.

PP: To materiał podobny do fosforu. Wiesz, tak jak te małe gwiazdki i księżyce, które można przykleić do sufitu w pokoju dziecka.

DW: Rozumiem. Świecą w ciemności.

PP: Tak, świecą jeśli naświetli je wcześniej światło słońca. Są jasne przez chwilę, ale szybko gasną. W Australii produkowany jest materiał, który wystawiony na słońce na około 30-45 minut będzie on dawał wystarczająco dużo światła aby widzieć i nawet czytać w nocy przez przynajmniej jeden

dzień. Cóż, u obcych widziałem coś podobnego, z tym że naświetlają je diodami ultrafioletowymi lub podczerwonymi, LED-ami obcych.

DW: Twierdzisz więc, że wewnątrz jednego z tych statków miało materiał, który naświetlony jakimiś diodami LED, świecił sam przez jakiś czas.

PP: No cóż, pewnie działa to tak, że ... naświetlali je światłem migoczącym (stroboskopowym), powiedzmy 1000 razy na sekundę...

DW: Rozumiem.

PP: Mogą robić to w cyklach, w ilości 10, 20 czy 50 w cyklu, w zależności od światła zewnętrznego otoczenia. Wydaje mi się, że każdy sufit w sterowniach, które widziałem, był wykonany z ... pokryty tym materiałem. Można go nanieść jak farbę.

DW: Porozmawiajmy więc o trzecim wypadku. Powiedziałaś, że są tam trzy poziomy katastrof. Co możesz wyjawić o tej trzeciej najwyższej warstwie?

PP: Są trzy, o których wiem.

DW: Jasne.

PP: No więc było to całkiem niedawno. Statek wystawiony był na działanie czynników zewnętrznych. Został zauważony przez zdjęcia satelitarne. To był dysk, leżał pod kątem 15° lub 20°.

DW: Rozumiem.

PP: I najwyraźniej wpadł w pułapkę systemów nawigacji, których używają ... w oparciu o linie elektromagnetyczne... pola elektromagnetycznego i znalazł się zbyt blisko miejsca, gdzie idą one prosto w ziemię. Jak sądzę, zszedł za nisko i rozbił się. Znaczący, na statku jest sporo przyrządów elektromagnetycznych, które pomagają mu się ustabilizować, wychwytyują pole i reagują na jego zmianę.

DW: Jaki był rozmiar statku w porównaniu z pozostałymi dwoma, które tam były?

PP: Był to statek średniej wielkości, miał może 106 m, 122 m średnicy.

DW: Hm. Co może pan powiedzieć o użytej w nim technologii w porównaniu z innymi statkami?

PP: Ulepszona, znacznie bardziej zaawansowana.

DW: Czy jest coś niezwykłego w trzecim wypadku?

PP: Cóż, trzeci statek miał na pokładzie wiele żyjących istot.

DW: Naprawdę?

PP: Nie wiem jak długo żyły po odkryciu, z tego co się orientuję, niektórzy nie przetrwali. Wiem, że kilka z nich zostało zastrzelonych. Inni byli wykorzystani do eksperymentów.

DW: Czyli znaleźliśmy w nim żywych?

PP: Mieszkali tam od lat.

DW: Dobrze.

PP: Wytwarzali swoje własne jedzenie, syntezowali je.

DW: Czy byli jak ludzie? Jak wyglądali? Powiedziałeś, że założyli kolonie, gdy tylko tam się znaleźli.

PP: Myślę, że ta grupa składała się z istot, które były tam od dawna, którzy przybyli z innego miejsca na ten statek. Część z nich wyglądała jak Draco, inni jak ludzie z metaliczną skórą oraz tacy z niemetaliczną, z dużymi oczami.

DW: Ho! Ho! Czyli opisujesz różne rodzaje istot pozaziemskich, ale jednocześnie twierdzisz, że były na jednym statku. Jak to rozumieć?

PP: Ten jeden statek był używany jako łódź ratunkowa.

DW: Rozumiem, i to dlatego w środku były różne rodzaje istot?

PP: Było tam 15 różnych gatunków.

DW: Naprawdę?

PP: To właśnie je znam najlepiej.

DW: Dobrze, oni wszyscy byli wewnątrz tego statku?

PP: W różnych przedziałach statku, panowała w nich inna atmosfera i inna grawitacja. Wyglądało na to, że niektóre z nich były tam od dawna, od bardzo dawna.

DW: Kiedy rząd USA znalazł ten statek?

PP: Myślę, że znaleźli go około 1941 lub 1942 roku.

DW: Naprawdę? W trakcie drugiej wojny światowej?

PP: Och, tak. Przed jej końcem.

DW: Powiedziałeś, że niektórzy z nich zginęli, gdy dotarliśmy tam po raz pierwszy?

PP: Z tego co pojąłem wynika, że niektórzy z nich zostali zastrzeleni przez strażników, gdyż zdecydowali, że nie chcą być ograniczeni w środku statku. Byli tacy, którzy dobrze oddychali naszą atmosferą. Wyszli na zewnątrz i zostali zastrzeleni, bo nie znali panujących zasad, bo nigdy tu nie byli. Strażnicy kłamali. Wiesz, to typowi ludzie.

DW: Więc Niemcy chyba dotarli na Antarktykę wcześniej, już w 1938 lub 1939 roku.

PP: Och, mieli tam ogromną ilość ludzi.

DW: Czy uważasz, że Niemcy mogli znaleźć ten statek jako pierwsi, skoro jest on tak jakby na powierzchni?

PP: Jestem pewien, że oni znaleźli go pierwsi. To znaczy, nie wiem tego na pewno, ale wydaje mi się, że nie mogliby go przegapić.

DW: Dobrze.

PP: Oczywiście, byli w to zaangażowani i w tym czasie komunikowali się z czterema, pięcioma lub sześcioma różnymi grupami kosmitów.

DW: Czy to Niemcy, czy Amerykanie strzelali?

PP: Nie mam pojęcia. Sądzę, że to byli Niemcy.

DW: Ten statek ... Wygląda na to, że mogli dostać się do poprzedniego statku, skoro mówisz, że wylądowali w bliskiej okolicy. Czy próbowali dotrzeć na miejsce dawniejszej katastrofy?

PP: Tak, ostatni próbował uratować każdego, kto jeszcze tam był.

DW: Och!

PP: Istoty w starszym statku znajdowały się w stagnacji, ale już dawno zabrakło im energii.

DW: Hm. Czy ci z nowszego statku byli w stanie faktycznie wykorzystać którykolwiek z zasobów lub aktywować którykolwiek z systemów zasilania?

PP: Wykorzystali wiele zasobów.

DW: Ze starszego statku?

PP: Z jednego z nich, nie z dolnego.

DW: Tego środkowego?

PP: Tego środkowego.

DW: Dobrze. Twierdzisz, że stworzyli kolonię w oparciu o swój oryginalny statek, mieli dostęp do drugiego statku i mieszkali tam od dłuższego czasu jako koloniści.

PP: Ci, którzy przeżyli, tak.

DW: Czy mieli możliwość podróżowania po ziemi? Czy mieli jakieś działające maszyny, na których mogliby się przemieszczać?

PP: Nie sądzę... Jeśli tak, to tak raczej ich nie używali, bo nie chcieli być wykryci. Nie wiem, czy to zrobili. Nie wiem, czy mieli coś, co działało.

DW: Jak różne grupy, mówiłeś, że było tam 15 różnych typów, nauczyły się dogadywać ze sobą?

PP: Tak samo jak 15 różnych grup z tej planety dogaduje się ze sobą.

DW: Cóż, wspominałeś, że niektóre z nich wyglądają trochę tak jak Greys (Szaraki).

PP: Tak.

DW: Inni mogli wyglądać bardziej ludzko. Jak bardzo widoczne były różnice między tymi 15 typami?

PP: No cóż, były tam też insektoidy.

DW: Hm.

PP: A także istoty podwodne i Draco, z których jedna trzecia jest dobra, zaś reszta raczej zła.

DW: Jedna trzecia dobra, dwie trzecie złe?

PP: Tak, ci, o których wiemy.

DW: Dobrze. Więc jak taki drapieżny gatunek jak Draco byłby w stanie współistnieć z innymi rodzajami istot pozaziemskich? To trudne do zrozumienia.

PP: Nie dogadują się.

DW: Och!

PP: Powiedziałem, że są dobre i złe Draco.

DW: No tak.

PP: Dobry Draco nie jest problemem, są wręcz jak kapłani, starają się czynić dobro i tak dalej.

DW: Hm!

PP: Większość z nich jest taka, ale jest też kilku z nich, którzy są zادیorni.

DW: Cóż, zakładam, że Draco którzy byli na statku, byli tymi dobrymi?

PP: Dokładnie. Resztę z nich natychmiast się pozbyli.

DW: Ha, ha. Dobrze.

PP: Ha, ha, ha. Nie doszli do porozumienia.

DW: Czy pozwolili, żebyśmy weszli i pracowali lub mieszkali z nimi?

PP: No tak. Dużą część personelu i załogi stanowią ludzie.

DW: Hm.

PP: To znaczy produkujemy, pomagamy im zdobyć surowce i uczymy się od nich. Coś za coś. Odkrywamy wiele technologii. Mamy tam teraz technologię, która jest dobre 300 lat przed tymi co mieszkają na powierzchni ziemi.

DW: Rozumiem.

PP: Pamiętaj, mnóstwo ludzi żyje pod ziemią.

DW: Czy są jakieś inne ważne rzeczy, które wydarzyły się na Antarktydzie, o których wiesz?

PP: No cóż, mam przypuszczenie, że powodem, dla którego tam dotarł rząd USA, było to, że wiedzieliśmy, że są tam Niemcy. Z drugiej strony rzeczywistym powodem, dla którego tam dotarliśmy są odkrycia w dziedzinie wczesnych półprzewodników i badań biologicznych. Badań w tak zwanej innej atmosferze, innymi słowy w odmiennych falach elektromagnetycznych i grawitacyjnych oraz struktury magnetycznej. Pola magnetyczne były zorientowane pod kątem 90°, inaczej niż na pozostałej części Ziemi.

DW: Ooo!.

PP: Wszystkie z odkryć tam poczynionych miały bardzo, bardzo duże znaczenie dla rozwoju struktur metalowych, syntezy chemicznej płynów i ciał stałych, dla metalurgii, dla badań nad magnetyzmem i warunkami panującymi w tej konkretnej części świata. Wiedzieliśmy, że prawdopodobnie dwie trzecie złóż metali i rzadkich związków oraz inne rzeczy znajdują się na tych dwóch kontynentach.

DW: Dobrze. To już wszystko w tym odcinku z Pete'em Petersonem. Pete, chcę ci podziękować za udział w programie.

PP: Dobrze, dziękuję za zaproszenie.

DW: Dziękuję wam za uwagę. To był David Wilcock z Pete'em Petersonem, a to jest "Kosmiczne ujawnienie". Do zobaczenia następnym razem.

*Zespół „Kosmicznego ujawnienia”.*